LOKALNIE · OPINIA

KRYZYS DEMOGRAFICZNY – CICHA ZAGŁADA POLSKI. CZAS NA REWOLUCJĘ WARTOŚCI

Adam Szabelak · 1 kwietnia 2025

Stoimy nad demograficzną przepaścią. To nie zwykły „problem", ale śmiertelne zagrożenie dla bytu narodu.

Polska stoi nad przepaścią. Najnowsze dane GUS nie pozostawiają złudzeń: do 2060 r. stracimy 6,7 mln obywateli, mediana wieku przekroczy 50 lat, a na każde 100 pracujących przypadnie 105 osób w wieku nieprodukcyjnym, w większości emerytów. To nie jest zwykły problem społeczny – to śmiertelne zagrożenie dla bytu narodowego, któremu od dekad towarzyszy haniebne milczenie elit. Liberalny kult jednostkowej samorealizacji i konsumpcyjny hedonizm doprowadziły do katastrofy: polskie kobiety rodzą średnio 1,1 dziecka, co plasuje nas w światowym ogonie dzietności. Tylko w pojedynczych państwach sytuacja wygląda jeszcze gorzej.

Demografia jako broń masowej zagłady

Historyczne porównania są bezlitosne. Przez cały okres II RP każdego roku rodziło się od 800 tys. do 1 mln dzieci, a przyrost naturalny wynosił ok. 400 tys. osób rocznie, co pozwoliło przetrwać narodowi nawet w czasach wojennej hekatomby. Dziś, według Eurostatu, współczynnik ten jest niższy niż podczas II wojny światowej.

> Wg liczb z raportu opublikowanego w czasopiśmie „The Lancet" *populacja Polski w 2100 r. może spaść nawet do 15 mln*, co oznacza de facto biologiczną likwidację narodu w ciągu 100 lat.

Demografia od zawsze stanowiła fundament istnienia i siły każdego państwa. Starzejące się społeczeństwo prowadzi do załamania systemu emerytalnego i dramatycznego wzrostu obciążeń dla ludzi aktywnych zawodowo. Mniejsza liczba osób w wieku produkcyjnym oznacza także niższą innowacyjność, wolniejszy rozwój gospodarczy oraz osłabienie konkurencyjności kraju na arenie międzynarodowej. Brak odpowiedniej liczby młodych ludzi skutkuje także trudnościami w utrzymaniu armii zdolnej do obrony państwa w razie zagrożenia. Oczywiste jest, że społeczeństwa w demograficznym regresie tracą zdolność do samostanowienia i łatwiej poddają się zewnętrznym wpływom.

Dane przewidujące spadek populacji Polski do 15 mln w 2100 r. pokazują, że problem nie jest odległą abs-

trakcją, ale realnym zagrożeniem, które już się materializuje. Już widzimy pierwsze symptomy nadciągającej katastrofy – zamykane kolejne szpitale i szkoły, ogromne kolejki oczekiwania na wizytę u specjalistów, epidemia samotności wśród starszych osób.

> Jeśli obecne trendy się utrzymają, Polska może znaleźć się w sytuacji, w której duże obszary kraju wyludnią się, a struktura społeczeństwa stanie się niewydolna. W konsekwencji naród, który przetrwał najcięższe wojenne kataklizmy, może po prostu zniknąć z powodu liberalizacji obyczajów.

Dlatego polityka demograficzna powinna stać się jednym z priorytetów państwa. Potrzebne są kompleksowe działania zachęcające młodych ludzi do zakładania rodzin, poprawa warunków mieszkaniowych, stabilizacja rynku pracy oraz wsparcie dla rodziców. Przyszłość Polski zależy od tego, czy zdołamy wypracować skuteczne rozwiązania w tej kluczowej kwestii. Imigracja milionów obcych kulturowo ludzi nie poprawi naszej demografii, a może zmienić codzienne życie w piekło – czego pierwsze symptomy widzimy wraz z rozwojem brutalnej przestępczości gangów zza naszej wschodniej granicy. Na cudzych dzieciach nie można zbudować bezpiecznej przyszłości.

Upadek systemu już się rozpoczął

> Obecny model emerytalny oparty na solidaryzmie pokoleniowym nie jest w stanie funkcjonować bez stałego dopływu nowych uczestników. Spadek liczby urodzeń oraz masowa emigracja młodych ludzi powodują, że system ten staje się coraz mniej wydolny. Już w 2035 r. polski rynek pracy będzie zmagał się z brakami kadrowymi sięgającymi 2,1 mln pracowników, co doprowadzi do dalszego osłabienia gospodarki i zmniejszenia wpływów do budżetu państwa. W konsekwencji w 2060 r. emerytura z ZUS może wynosić mniej niż 20% ostatniej pensji...

Odejście od modelu międzypokoleniowej solidarności, bez stworzenia skutecznej alternatywy, może skutkować gwałtownym wzrostem skrajnego ubóstwa wśród starszych osób. Polska, jako jedno z najszybciej starzejących się społeczeństw w Europie, stoi w obliczu sytuacji, w której seniorzy staną się dominującą grupą w kraju.

> Problem ten pogłębia dodatkowo zjawisko atomizacji rodzin i migracji młodszych pokoleń do dużych miast lub za granicę. W efekcie coraz większa liczba starszych osób będzie samotna, pozbawiona wsparcia bliskich, co zwiększy presję na państwowe systemy opieki społecznej, które już teraz są niewydolne.

Jeszcze bardziej dramatyczna jest sytuacja w sektorze ochrony zdrowia, który już w najbliższych latach czeka poważny kryzys. Do 2030 r. liczba pielęgniarek i położnych zmniejszy się o ponad 26 tys., a aż

65% obecnie zatrudnionych pielęgniarek i 60% położnych będzie w wieku uprawniającym do świadczeń emerytalnych. Również wśród lekarzy obecnie dominują osoby powyżej 50. roku życia, a aż 25% z nich pracuje mimo osiągnięcia wieku emerytalnego. Niedobór wykwalifikowanej kadry medycznej doprowadzi do drastycznego pogorszenia dostępności opieki zdrowotnej, a w mniejszych miejscowościach oznacza to wręcz likwidację placówek medycznych. Pacjenci będą zmuszeni do podróży dziesiątek kilometrów w poszukiwaniu podstawowej opieki zdrowotnej, co dla wielu starszych, schorowanych osób stanie się barierą nie do pokonania.

Zanikanie lokalnych placówek medycznych to jednak tylko część problemu. Niedobór lekarzy i pielęgniarek doprowadzi także do pogorszenia jakości leczenia i wydłużenia kolejek do specjalistów. Już teraz w niektórych dziedzinach medycyny czas oczekiwania na wizytę u specjalisty wynosi kilka miesięcy lub nawet lat. W sytuacji, gdy liczba starszych osób znacząco wzrośnie, a liczba lekarzy zmaleje, dostęp do diagnostyki i leczenia stanie się przywilejem jedynie dla nielicznych. Oznacza to wzrost śmiertelności z powodu chorób, które dziś można skutecznie leczyć, oraz rozwój sektora prywatnej opieki zdrowotnej, co jeszcze bardziej pogłębi nierówności społeczne.

> Jedynym rozwiązaniem tej sytuacji jest wprowadzenie przemyślanej polityki demograficznej. Niezbędne są działania na rzecz zwiększenia dzietności, poprawy warunków życia rodzin, a także zachęcenia młodych ludzi do pozostania w kraju.

Jednocześnie konieczne jest inwestowanie w szkolenie nowych kadr medycznych oraz poprawa warunków pracy dla personelu medycznego. Brak zdecydowanych działań w tych obszarach doprowadzi do społecznej katastrofy, której skutki będą odczuwalne przez całe przyszłe pokolenia.

Fałsz liberalnej utopii

Liberalna utopia, w której jednostka miała być całkowicie niezależna, a tradycyjne więzi społeczne zbędne, okazała się jednym z największych złudzeń współczesności. Przez dekady zachodnie think tanki i globalne instytucje promowały model „kariery przed rodziną", przekonując, że sukces zawodowy i konsumpcja są jedynymi wartościami godnymi aspiracji nowoczesnego człowieka. W rzeczywistości okazało się to pułapką – w społeczeństwach, które przyjęły ten model, obserwujemy dramatyczny spadek dzietności, rosnącą samotność i alienację skutkujące falą problemów psychicznych, a także upadek solidarności międzyludzkiej.

Jednym z filarów tej ideologii stał się przemysł aborcyjny, który nie tylko wpisuje się w narrację o „wolności wyboru", ale także czerpie ogromne zyski z dehumanizacji życia ludzkiego.

> Współczesna kultura, zdominowana przez korporacyjne interesy, doprowadziła do sytuacji, w której ciążę traktuje się jak przeszkodę w realizacji ambicji zawodowych, a samo macierzyństwo – jako ograniczenie wolności.

Przemysł aborcyjny, wspierany przez międzynarodowe organizacje, skutecznie utrwala ten sposób myślenia, promując aborcję nie jako ostateczność, lecz jako „prawo człowieka" i „wyraz nowoczesności".

Fałsz liberalnej utopii szczególnie mocno uderzył w kobiety. Przez lata przekonywano je, że tradycyjne role społeczne są źródłem opresji, a prawdziwa wolność polega na budowaniu kariery kosztem macierzyństwa. Wielu kobietom wmówiono, że dziecko to przeszkoda na drodze do sukcesu, a decyzja o jego posiadaniu powinna być odkładana w nieskończoność. W rzeczywistości okazało się, że wiele z nich w wieku 40–50 lat, choć osiągnęło sukces zawodowy, doświadcza samotności i poczucia straconej szansy na życie rodzinne.

> System, który miał zapewnić wolność wyboru, w praktyce zniewolił jednostkę – zamiast stabilności daje niepewność; zamiast rodzinnej bliskości promuje samotność; zamiast wspólnoty stawia na bezosobową rywalizację. Trudno traktować bycie elementem tej ekonomicznej maszyny jako szczyt ludzkiego szczęścia.

Jeśli europejska cywilizacja ma przetrwać, konieczne jest odrzucenie tej utopii i powrót do wartości, które przez wieki stanowiły fundament stabilnych społeczeństw. Nie chodzi o ślepy powrót do dawnych modeli, ale o stworzenie nowej, zdrowej alternatywy – takiej, która łączy rozwój osobisty z odpowiedzialnością za przyszłe pokolenia. Bez tego przyszłość Europy będzie jedynie historią powolnego wymierania, w którym ostatnie pokolenia będą się zastanawiać, dlaczego pozwolono na własne unicestwienie.

Nowy patriotyzm: rodzina jako obowiązek

Współczesny patriotyzm nie może ograniczać się wyłącznie do symbolicznych gestów, pielęgnowania tradycji czy pamięci o przeszłości. O ile te elementy są niezwykle istotne, o tyle w obliczu katastrofy demograficznej konieczne jest nowe podejście, w którym fundamentem patriotyzmu stanie się rodzina.

> W dzisiejszych realiach miłość do ojczyzny nie wyraża się jedynie przez znajomość historii czy angażowanie się w życie publiczne, lecz przede wszystkim przez odpowiedzialność za przyszłe pokolenia. W najbliższych dekadach największym wyzwaniem dla narodów nie będzie już walka o niepodległość w sensie politycznym, ale walka o przetrwanie biologiczne.

Nowy patriotyzm musi być odpowiedzią na kryzys dzietności i rozpadające się więzi społeczne. Rodzina nie może być postrzegana jako jedynie opcjonalny element życia, który można odłożyć na później lub całkowicie z niego zrezygnować. To właśnie stabilne rodziny tworzą silne społeczeństwo – społeczeństwo, które nie tylko zachowuje swoją tożsamość, ale także buduje siłę gospodarczą, polityczną i kulturową. Bez dzieci, bez kolejnych pokoleń, nie będzie ani państwa, ani narodu, ani jakiejkolwiek wspólnoty zdolnej do utrzymania dorobku przeszłych generacji.

Jednym z największych wyzwań jest odbudowa społecznego prestiżu rodzicielstwa. W ostatnich dekadach media, zachodnie think tanki i korporacje skutecznie wykreowały obraz sukcesu jako życia wolnego

od zobowiązań rodzinnych. Promowano indywidualizm, nieograniczoną mobilność i model życia nastawiony na konsumpcję. Jednak ten model okazał się krótkowzroczny – społeczeństwa, które go przyjęły, stoją dziś na skraju demograficznego załamania. Nowy patriotyzm powinien podkreślać, że decyzja o założeniu rodziny i wychowywaniu dzieci nie jest wyłącznie kwestią osobistego wyboru, lecz także zobowiązaniem wobec narodu i przyszłości wspólnoty.

Nie chodzi tu o narzucanie jakiegokolwiek modelu siłą, ale o zmianę narracji i systemu wartości. Współczesne państwa, zamiast jedynie mówić o wsparciu dla rodzin, powinny uczynić je rzeczywistym priorytetem polityki publicznej. Nie wystarczy program 800+ czy ulgi podatkowe – konieczna jest kompleksowa strategia, która obejmie zarówno sferę ekonomiczną, jak i kulturową.

> Rodzicielstwo powinno być postrzegane jako coś prestiżowego, coś, co daje realną satysfakcję i poczucie spełnienia. Bez tego trudno będzie zmienić trend, według którego kolejne pokolenia coraz później (lub wcale) decydują się na potomstwo.

Nowy patriotyzm to także odpowiedzialność za kształt społeczeństwa. Rodzina jako obowiązek nie oznacza rezygnacji z aspiracji zawodowych czy osobistych – oznacza raczej przywrócenie właściwych proporcji i priorytetów. Nie można dłużej traktować dzieci jako „przeszkody" w życiu, lecz jako jego naturalny element, wpisany w cykl istnienia każdej wspólnoty. W krajach, które skutecznie oparły się zachodniej narracji o „życiu dla siebie", poziom dzietności jest wyższy, a ludzie mają większe poczucie zakorzenienia i celu.

Ostatecznie patriotyzm bez przyszłych pokoleń staje się pustym sloganem. Jeśli nie będzie komu przekazać dorobku kulturowego, gospodarczego i duchowego, cała historia danego narodu zostanie zredukowana do wspomnień. Nowy patriotyzm musi oznaczać powrót do podstawowej prawdy: naród to nie tylko przeszłość i teraźniejszość, ale także przyszłość. A ta przyszłość zależy od tego, czy dzisiaj podejmiemy trud budowania rodzin – nie tylko w ramach osobistego wyboru, ale jako zobowiązanie wobec tych, którzy przyjdą po nas.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=bPjaNKJeUyg

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kryzys-demograficzny-cicha-zaglada-polski-czas-na-rewolucje-wartosci/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć